

Spotkanie przywódców trzech największych gospodarek Europy nie przyniosło rozwiązania, co do panującego kryzysu zadłużenia. W odpowiedzi na brak konkretnych decyzji niemal przez cały poprzedni tydzień euro było wyprzedawane. Inwestorzy poczuli się rozczarowani. Dodatkowo w tym samym czasie, spadł rating Węgier oraz Belgii, co dołało oliwy do ognia.

Spotkanie w Strasburgu prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego z kanclerz Niemiec Angelą Merkel i premierem Włoch Mario Monti, nie uspokoiło rynki giełdowe. Pojawiła się jedynie wzmianka o propozycjach zmian traktatowych mające na celu wzmocnienie więzi fiskalnej w strefie euro. Co konkretnie miałyby to oznaczać? Inwestorzy nie poznali szczegółów. Nie jest to pozytywny prognostyk, tym bardziej, że ostatnio Merkel wylała kubel zimnej wody na wcześniejsze propozycje euro obligacji, mówiąc, że emitowanie takich instrumentów byłoby "złym pomysłem". Zaznaczyła, że Europejski Bank Centralny powinien służyć, jako pożyczkodawcą ostatniej instancji. Te ostatnie doniesienia medialnie świadczą o tym, że kryzys zadłużenia osiągnął rozwidlenie dróg. W związku tym, albo politycy ulegną kapitulacji ze strony presji rynku i przedstawia jakieś rozwiązania w formie euro obligacji lub zwiększy swój program zakupu obligacji, albo przecena jeszcze bardziej pograży giełdowe parkiety.

Przegląd najpopularniejszych par walutowych rozpocznę tradycyjnie od EUR/USD. Warto zwrócić uwagę, że fala spadkowa na tym rynku zatrzymała się w strategicznym miejscu. Jest to psychologiczne wsparcie 1,32. Dodatkowo ten poziom potwierdzony jest linią kanału spadkowego, którą kreślimy od początku listopada. Co to może oznaczać? Teoretycznie rzecz ujmując można spodziewać się odreagowania. Maksymalny zasięg korekty może sięgnąć do 1,3420. Taki scenariusz powinien obowiązywać, dopóki znajdujemy się nad wsparciem 1,32.

Podobna sytuacja występuje na rynku GBP/USD. Również i w tym przypadku przecena sięgnęła ważnego wsparcia w rejonie 1,54. Psychologiczne wsparcie powinno zmobilizować byki do ataku. Potwierdza to pozytywna dywergencja na wskaźniku MACD. Bieżącym celem byków jest poziom 1,5555.

Po długotrwałej konsolidacji notowań dla USD/CHF w wąskim przedziale 0,91-0,9235 przyszła pora na wyjście górą z prezentowanego zakresu. Niebawem okaże się, czy te wybiecie jest prawdziwym sygnałem dalszego rajdu byków na północ, czy było to fałszywy manewr rynku. Takim testem będzie utrzymanie się nad wsparciem 0,9235. Dopóki będziemy nad tym poziomem, dopóty możemy oczekiwać kontynuacji wzrostu notowań do 0,9440. Jest to jednak długa perspektywa, dlatego nie chciałbym faworyzować tego wariantu. Musimy poczekać na potwierdzenie.

Wsparcie 76,35 dla USD/JPY wystarczająco pomogło, aby odstraszyć przeciwników polityki pieniężnej rządu Japonii, który usilnie walczy z umacniającym się jenem w celu wzmocnienia konkurencyjności gospodarki. W minionym tygodniu obserwowaliśmy wzrosty na rynku USD/JPY. Z kontynuacją tego trendu będzie coraz trudniej, bowiem zbliżamy się do strefy 77,90-78,30. Ten obszar będzie ograniczał ekspansję byków na północ. W konsekwencji może pojawić się korekta spadkowa.

Z kolei w piątek na rynku USD/PLN obserwowaliśmy kolejną silną falę wzrostową. Zwyżka zatrzymała się w okolicy 3,4555. Ten poziom powinien blokować dalszą aprecjację notowań pary walutowej. Myślę jednak, że byki tak łatwo nie oddadzą pałeczki i będą chciały jeszcze raz podejść w wspomniany rejon oporu. W rezultacie może budować się kanał boczny w przedziale 3,3725-3,4555. Wyjście kursu dołem z tego zakresu otworzy niedźwiedziom drogę w rejon 3,3230.

Podobnego scenariuszu spodziewam się na rynku EUR/PLN. W tym przypadku, przed dalszą głębszą korektą będzie chronić wsparcie 4,4980. Zejście kursu poniżej tej linii obrony oznaczać będzie wydłużenie fali spadkowej do 4,4780. Niemniej wsparcie 4,4980 powinno spełniać jeszcze swoją rolę, co w praktyce może oznaczać ponowny test oporu 4,5480.

Krzysztof Wańczyk